

Agnieszka Borowiecka

SŁOŃCE NA TOPOLI

(bajka edukacyjna o współpracy z innymi)

Dzieci od najmłodszych lat powinny uczyć się współpracy z innymi. To kluczowa umiejętność niezbędna do budowania właściwych relacji z rówieśnikami, osiągania pozytywnych wyników w szkole czy realizacji życiowych celów w dorosłym życiu.

Współdziałanie w grupie stymuluje również sferę poznawczą dzieci i wpływa na rozwój ich kompetencji umysłowych poprzez dostarczanie im nowej wiedzy i doświadczenia. Naukę dobrej kooperacji warto zacząć od rozmowy na ten temat, a za przykład posłużyć mogą bohaterowie bajki.

Tego dnia Wiewiórka była wyjątkowo zmęczona, gdyż miała tysiące spraw na głowie i nie wiedziała, w co najpierw włożyć łapki. Tak więc od samego rana jej ruda kitka migotała wśród zielonych listków to w jedną, to w drugą stronę, aż trudno było za nią nadążyć. Dwoiła się i troiła, by uporać się ze swoimi sprawami przed wieczorem, a kiedy wreszcie skończyła wszystko, co miała zrobić, wpadła wyczerpana do swojej dziupli i westchnęła ciężko:

– Och, niech ten dzień wreszcie się skończy. Ptaki zaczęły już swój wieczorny szczebiot, lecz dzień jakby wcale nie miał zamiaru chylić się ku końcowi. Przez małe okienko do dziupli Wiewiórki przeciskały się jasne promyki słońca niczym w samo południe. A przecież wszystko wskazywało na to, że powinien nadejść już wieczór.

Wtem rozległ się znajomy głos:

– Ratunku, pomocy!! – krzyczał Jeżyk. Wiewiórka zerwała się na równe łapki i wyskoczyła z dziupli.

– Co się stało? – spytała zaniepokojona.

Mały Jeżyk ledwo mógł złapać oddech z przejęcia, więc tylko wskazał łapką w stronę wysokiej topoli, gdzie zrobiło się wielkie zbiegowisko. Wszystkie zwierzątka w szlafrokach i piżamach powychodziły ze swoich dziupli i norek i kręciły główkami z niedowierzaniem. A hen, hen, wysoko w górze, na samym czubku drzewa, dyndało jasne słońce, niczym złoty pompon na szpiczastej czapeczce leśnego skrzata. Delikatne promyczki wplątały się w odstające gałązki tak mocno,

że złocista słoneczna kula mimo najszczerzych chęci i wielkich wysiłków w żaden sposób nie mogła się uwolnić.

– Biedne słońko – szepnęła Wiewiórka. – Pewnie po całym dniu jest zmęczone i chciałoby już iść spać, tak jak ja – dodała ze zrozumieniem.

– I co my teraz zrobimy? – pytał Jeżyk płaczliwym głosem, gdy tuptali pospiesznie słońcu na ratunek.

– Nie wiem – odparła szczerze Wiewióreczka.

Jeżykowi zrobiło się strasznie smutno, gdyż pomyślał sobie, że słońce już nigdy nie zajdzie za horyzont i już nigdy nie zrobi się ciemno. Była to najstraszniejsza rzecz, jaką tylko mógł sobie wyobrazić, bo chyba nikt w całym lesie – może oprócz sowy – nie lubił nocy tak bardzo jak on.

– Nie martw się, Jeżyku – próbowała pocieszyć go Wiewiórka. – Słońcu pewnie też nie jest najwygodniej. Lecz mar-na była ta pociecha.

Gdy wreszcie przepchnęli się przez tłum zwierzątek, pod topolą trwała już wielka narada. Żubr zaproponował, by znaleźć jakiś wyjątkowo długi kijek i strącić słońce niczym piłkę, która ugrzęzła przypadkiem na gałęzi. Lecz dość szybko okazało się, że w całym lesie nie ma tak długiego kijka, którym można byłoby sięgnąć do czubka topoli. Na nic zdało się też rzucanie szyszkami, gdyż żadne zwierzątko nie potrafiło cisnąć szyszki tak mocno, by doleciała choćby do połowy wysokiego drzewa. Dzięki temu zaproponował, że pofrunie na czubek topoli i rozplącze słoneczne promyczki, lecz to też

nie był najlepszy pomysł, gdyż z pewnością poparzyłby sobie dziób. W końcu Dzik podrapał się po swym kosmatym łebku, tak jakby nagle wpadł mu do głowy jakiś dobry pomysł, po czym rzekł tubalnym głosem:

– Proszę zrobić mi miejsce, zaraz się tym zajmę. Zwierzątka rozstąpiły się posłusznie i patrzyły z ciekawością, co też będzie się działo. A Dzik wziął potężny rozbieg, zrył nieco ziemię raciczkami i z impetem runął całym swoim wielkim cielskiem w topolę. Rój złotych gwiazdek zawirował mu nad głową i tylko kilka zielonych listków spadło z najniższych gałązek nieporuszonego drzewa wprost na jego zdziwiony ryjek. A słońce wisiło wciąż uciepione bezradnie na czubku topoli i nawet nie drgnęło.

– Co jeszcze możemy zrobić? – jęknął zmartwiony Jeżyk. Zrobiło się wielkie zamieszanie, a pomysły posypały się niczym lawina. Ile zwierzątek, tyle sposobów i każde uważało, że jego rozwiązanie jest najlepsze. Jednak mimo wielu podjętych prób słońce wciąż tkwiło na czubku drzewa.

Aż wreszcie Wiewiórka rozejrzała się dookoła. Na leśnej polance wokół nieszczęsnej topoli zebrali się wszystkie zwierzątka z całego lasu. Był Lis i Sarenka, Niedźwiedź i Borsuk, Dzik z rodziną i Kuna. Nawet mrówki, co do jednej, wyszły ze swego mrowiska.

„Skoro nikt sam nie może odczepić słońca, to może uda nam się to, gdy zaczniemy działać wszyscy razem” – pomyślała Wiewiórka i przepchnęła się nieco do przodu.

Niedźwiedź właśnie zakasał rękawy od swego szlafroka i miał już zacząć powalać drzewo, gdy mała ruda kitka wskoczyła mu na ramię.

– Zaczekajcie! – krzyknęła, machając łapkami. – We współpracy nasza siła! Jeśli wszyscy razem spróbujemy potrząsnąć topolą, z pewnością uda nam się uwolnić słońce – dodała z przekonaniem. Zwierzątka przez chwilę kręciły nosami. Nigdy dotąd nie robiły niczego razem. Lecz w końcu wszystkie

zgodziły się spróbować. Ramię w ramię, łapa w łapę otoczyły więc topolę gęstym pierścieniem. Nawet najmniejsze mróweczki, żuczki i robaczki prężyły się, jak mogły, by wspólnymi siłami rozhuścić strzelistą topolę. Trwało to może z pięć minut, a może troszkę dłużej, lecz w końcu drzewo zaczęło się lekko kołysać, a słońko zadyndało na czubku niczym złota bombka na bożonarodzeniowym drzewku.

– Hej-hop, hej-hop – pokrzykiwał Niedźwiedź, opierając się z całej siły o chropowaty pień, a drzewo kołysało się coraz bardziej i bardziej. Aż wreszcie słońce wyplątało się z konarów i wystrześliło w niebo jak z procy. A z samej góry posypały się drobne listki niczym konfetti na stojące pod drzewem zwierzątka.

– Hura! – krzyknął Jeż i uściskał Wiewiórkę z radości, gdyż uwolnione słońce momentalnie schowało się za horyzont i wreszcie zrobiło się całkiem ciemno.

Złoty księżyc zabłysnął pełnym blaskiem na atramentowym niebie, a miliony gwiazdek zamigotały szczęśliwe, że wreszcie jasne lśnienie słońca nie przyćmiewa ich delikatnych światełek. Tymczasem zmęczone zwierzątka zaczęły rozchodzić się do swoich dziupli i norek, szurając w liściach nocnymi pantoflami. Nie było wątpliwości, że gdyby nie ich wspólny wysiłek, słońce zostałoby już na zawsze uwięzione na czubku topoli.

– To był naprawdę długi dzień – powiedziała do siebie Wiewiórka, ziewając przeciągle. Jeszcze przez chwilę wpatrywała się w mrok wlewający się do dziupli przez maleńkie okienko, po czym zanurzyła się w głębokim śnie. ■



Agnieszka Borowiecka – z wykształcenia polonistka, z zawodu korektorka i tłumaczka, a z zamiłowania autorka wierszy i bajek dla dzieci. Jej utwory można przeczytać na autorskiej stronie „Z głową w chmurach” (www.zglowawchmurach.com). W 2012 roku ukończyła kurs biblioterapii na UP w Krakowie.

R E K L A M A

SKOLENIE OTWARTE

Odimienna Metoda Nauki Czytania

według koncepcji dr Ireny Majchrzak

Kraków, 27 lutego 2016 r.

Praktyczne wskazówki dotyczące wdrażania umiejętności czytania

Teoretyczne założenia i uzasadnienia OMNC

Programy i planowanie zajęć

Materiały przygotowane specjalnie do pracy metodą

www.odimienna.akademiaedukacji.eu



Gabriela Gąsienica

SŁOŃCE NA TOPOLI

(zabawy do bajki edukacyjnej)

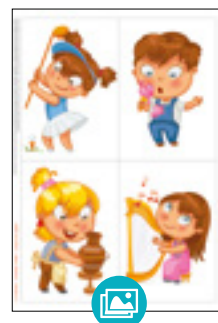
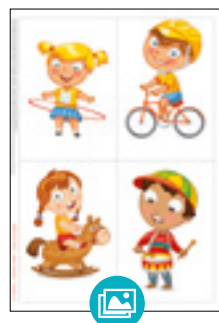
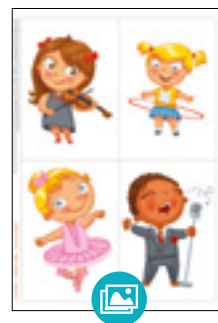
■ Zróbmy to razem! – rozmowa na temat współpracy.

Dzieci w grupie przedszkolnej... – każde inne, każde ze swoim pomysłem na zabawę czy na rozwiązanie zadania. Niełatwo jest przyjąć czyjąś koncepcję, niełatwo też zrezygnować ze swoich planów. Często jednak bywa tak, że połączenie sił i pomysłów pozwala osiągnąć sukces, bo współpracując, działamy szybciej i skuteczniej. Warto zatem porozmawiać z dziećmi na temat tego „zjednoczenia sił”, gdyż dzięki niemu można wiele się nauczyć od innych i czerpać przyjemność z przebywania razem. Warto zapytać dzieci, czym według nich jest współpraca oraz kiedy ludzie ze sobą współpracują, czy współpraca jest potrzebna. Nauka współpracowania nie jest prosta. Warto pamiętać o tym, że to my, dorośli, powinniśmy stać się przykładem tego, że razem można zrobić naprawdę dużo. Trzeba mieć na uwadze także to, że dzieci uczą się współpracy zarówno w zabawie, jak i w czynnościach dnia codziennego – i okazje takie im stwarzać.

■ Współpraca, ważna rzecz! – zabawy rozwijające umiejętność współdziałania z innymi

Też się zmieścisz! Prowadzący przygotowuje duży arkusz szarego papieru i rozkłada go na środku dywanu – będzie pełnił rolę schronienia. Włącza muzykę marszową (można wykorzystać utwór instrumentalny „Muzyka do marszu I”), do rytmu której dzieci spacerują po dywanie. Gdy muzyka ucichnie, zadaniem dzieci jest schronić się na arkuszu papieru. Po każdej takiej próbie nauczyciel zmniejsza powierzchnię papieru (poprzez stopniowe zaginanie boków). Należy zaznaczyć, że w tej zabawie ważne jest to, by za każdym razem na arkuszu zmieściły się wszystkie osoby, a uda się to tylko wtedy, gdy wszyscy będą ze sobą współpracowali i sobie wzajemnie pomagali.

Kalambury. Nauczyciel przygotowuje kartoniki z hasłami do odgadnięcia – zapisane za pomocą obrazków. Ochotnik ogląda obrazek i stara się gestem oraz mimiiką przekazać pozostałym, co jest na nim przedstawione. Aby dzieciom udało się znaleźć rozwiązanie, muszą uważnie obserwować czynności wykonywane przez ochotnika oraz słuchać padających propozycji.



Ja cię poprowadzę. Prowadzący przygotowuje niewielki tor przeszkód. Dzieci będą go pokonywały parami – z tym, że jedna osoba z tej dwójki będzie miała zasłonięte oczy. Dorosły podkreśla, że aby zadanie miało szansę się powieść, partnerzy muszą ze sobą współ-



pracować, słuchać się nawzajem i zwracać uwagę m.in. na to, w jakim tempie jest w stanie poruszać się dane dziecko, mając zasłonięte oczy, czy też na to, czego się ono obawia.

Transport. Dzieci dobierają się w pary. Mają za zadanie przetransportować balon z jednego końca sali na drugi. Jednak, by zadanie nie było takie proste – nie mogą używać do tego rąk. Nauczyciel może podsuwać młodszym dzieciom propozycje, jak wykonać to zadanie, a starsze powinny najpierw przedyskutować w parach ze sobą, jaki wariant będzie ich zdaniem najlepszy.

Wspólny obraz. Nauczyciel dzieli dzieci na trzyosobowe zespoły. Dla każdego zespołu przygotowuje arkusz białego papieru oraz trzy kolory farb: żółty, czerwony i niebieski – po jednym dla każdego dziecka. Zadaniem zespołu jest namalowanie wspólnej pracy – dzieci najpierw muszą się zastanowić nad tym, co namalują. Prowadzący informuje, że każdy może używać tylko swojego koloru, ale przedszkolaki mogą także tworzyć kolory poprzez mieszanie. I tak, by powstała zielona trawa, musi współpracować dwoje dzieci – te, które mają niebieską i żółtą farbę. Zabawa ta pokazuje dzieciom, że współpracując, można stworzyć więcej niż samemu.

Konstrukcja. Wybrane dziecko z grupy odchodzi na bok, tak by nie widziało tego, co dzieje się na dywanie. Pozostałe dzieci budują z kilku drewnianych kolorowych klocków prostą budowlę. Gdy konstrukcja jest skończona, dzieci uważnie przyglądają się swojej pracy. Nauczyciel zakrywa budowlę. Ochotnik wraca do grupy i ma za zadanie ułożyć taką samą konstrukcję dzięki wskazówkom kolegów. Dzieci muszą słuchać się nawzajem, tak by nie powielić wskazówek. ■



Gabriela Gąsienica – nauczycielka kontraktowa w Przedszkolu Niepublicznym „Pod gwiazdkami” w Krakowie. Absolwentka pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. W pracy z dziećmi najmłodszymi chętnie korzysta z metod aktywności ruchowej i tańca.

bliżej
przedszkola

WIELKA WYPRZEDAŻ

Maria Słodko
Zagadkownik
zadania pobudzające do myślenia

9 zł

Już się nie boję

29 zł

30 zł

Placówka
rewelacyjna

Barbara Formis
PIOSENKI
na każdy miesiąc

Barbara Formis
PIOSENKI

Barbara Formis
Ścieżka z piosenką
prezentacja dla dzieci
na każdy miesiąc

Barbara Formis
Ścieżka z piosenką

35 zł

Zamów

Wydawnictwo BLIŻEJ PRZEDSZKOLA
tel. 12 631 04 10 wew. 101
www.blizejprzedszkola.pl/wydawnictwo